№ 72. Sobota, dnia 11 września 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25
Numer pojedynczy kop. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.
Nekrologi za wiersz kopiejek 20.
Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.
Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Bronisław Prybe.

ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

II.

Gdy się mówi o planie czy ogólnym kierunku gospodarstwa narodowego, musimy zajrzeć do ekonomji politycznej. Wiadomo, że podstawą gospodarstwa każdego kraju są: eksploatacja bogactw naturalnych i wytwórczość. Otóż ekonomja polityczna czynniki wytwórczości sprowadza do trzech najogólniejszych: natury, pracy i kapitału.

Rozważmy przedewszystkiem pierwszy.

Natura jest niewyczerpaną skarbnicą darów, a cała rola gospodarcza człowieka sprowadza się do czerpania tych darów i do odpowiedniej przeróbki użytkowej, o ile w stanie surowym nie mogą być one spożyte.

Jeśli naród zaniedbuje się w tej swojej roli, napływają obce żywioły, naród przeżywa stopniowo nagromadzony przez praojców majątek. Taki naród musi się pogodzić z koniecznością, że podbity będzie conajmniej pod względem ekonomicznym.

Dary naturalne leżą nietylko w ziemi i na ziemi, ale i w siłach przyrody, w odpowiedniości położenia geograficznego, klimacie, w ugrupowaniu i użyteczności wód wewnętrznych i w całej sumie warunków, które działają w pewnym stopniu na wytwórczość. Wyszukanie wszystkich szczegółowych czynników, zmierzenie ich, wskazanie ważności i chronologicznego wykorzystania jest zadaniem badaczów, samopomocy społecznej i rządu.

Tu zaznaczyć tylko muszę, że badania tego rodzaju są jeszcze w kolebce, a społeczeństwo wcale nie doceniało ich doniosłości w organizacji gospodarstwa narodowego.

Miljon morgów nieużytków próżnuje!

Lat temu około 50 powstało w Danji towarzystwo „Kultury bezpłodnych nizin Iutlandskich". Iutlandja zachodnia była wtedy królestwem wiatrów i piasków lotnych (diuny). Wszelkie próby rządowe jakiejkolwiek kultury chybiały. Jednakże towarzystwo prywatne dotąd czyniło doświadczenia z godną podziwu wytrwałością, aż wyszukano sosnę górską (pinus montana), która nie tylko wybornie rośnie na szczerym piachu, ale i chroni wzrost innych sosen więcej użytecznych. Odkrycie było bardzo płodne w następstwa. Toż samo towarzystwo wprowadziło irygację najniższych miejsc przez umiejętne rozprowadzenie wód ze strumyków, w które tak ubogą jest Jutlandja, w celu zamiany piasku w łąki.

W roku 1866 towarzystwo miało jednego tylko płatnego urzędnika z pensją 600 koron, po 25 latach istnienia utrzymywało 2 inżynierów, 8 leśniczych, 15 pomocników leśniczych i t. d., a ogólne wynagrodzenie pracujących stanowiło 133.000 koron rocznie.

Z ogólnej przestrzeni 1.600.000 morgów bezpłodnych piasków opanowano 20 lat temu połowę, a dziś, prawdopodobnie na całej przestrzeni, są już śliczne lasy i kwitnące łąki, gęste zaludnienie, dobrobyt i wysoka kultura. A rozpoczęło to towarzystwo działalność swoją bardzo skromnie: przy 800 uczestnikach, płacących rocznie po 4 korony.

Oto co może zrobić samopomoc społeczna.

Rozwiązanie pytania co do uprawy nieużytków u nas napotkałoby niewątpliwie na specjalne trudności. Nieużytki stanowią własność państwa, gmin i pojedyńczych osób, a niektóre są obciążone serwitutami. Uzyskanie uchwał gminnych i zniesienie serwitutów z czasem dałoby się osiągnąć, — wykorzystanie zaś nieużytków, należących całkowicie do osób, już teraz może być uskutecznione. Potrzeba tylko organizacji i przykładu.

Wiemy coś niecoś o istnieniu w ziemi Radomskiej różnorodnych glin (porcelanowa, ogniotrwała, farbiarska i t. d.). Eksploatacja gliny na cele fabryczne jest bardzo nikła, czego najlepszym dowodem być może fakt zasypywania nas porcelaną Kuźniecowa z Moskwy, oblicówką z zagranicy i t. d.

Mamy bardzo ładne piaskowce, wytrzymujące daleki eksport (gmach Banku Międzynarodowego w Petersburgu oblicowano piaskowcem Radomskim), eksploatacja zaś piaskowca jest w zaniedbaniu, technika — chyba średniowieczna.

Posiadamy rudę żelazną, a piece i odlewnie stoją, gdyż syndykat rosyjski tak chciał. Szlaka nasza, pozornie bezużyteczna, idzie zagranicę i tam jest wyzyskiwana.

Wiadome pokłady gliny do wyrobu cegły pod Radomiem są już prawie wyczerpane, a komuż przyjdzie do głowy zająć się wyszukaniem nowych terenów?

Planujemy wzorowe osody włościańskie — czemuż nie wyrabiamy po dworach cegły na budowę? Czyż mało mamy torfu, gliny i piasku?

Zwróćmy kierunek myśli naszych i wysiłków w stronę poznania naturalnych bogactw naszego kraju i umiejętnej ich eksploatacji, rozwińmy ku temu samopomoc, a pomiędzy marzycielstwem i groszoróbstwem znajdziemy wiele terenów pracy na dobro i chwałę Ojczyzny.

W poprzednim moim artykule niektóre omyłki zecerskie zupełnie zmieniły myśl moją:

w wierszu:	zamiast:	powinno być:
5	w niwach	w ruinach
37	majątków	—
42	w mieście	wiercone
56	może zrobić	umieć zrobić
60	zarówno	nanowo
66	Nie można	Nie mnie
78	prac własnej	prawidłowej
79	czasów	bogactw

Mniej ważne omyłki pomijam.

Zjazd polski w Moskwie.

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim". „Dnia 21 i 22 sierpnia odbył się w Moskwie zjazd przedstawicieli polskich organizacji, celem rozpatrzenia kwestji bezdomnych. Z polecenia ministerstwa zjazd o tyle przynajmniej był swobodny, że nie uczesrniczyli w nim przedstawiciele urzędowej administracji. Wewnętrzny przebieg posiedzeń pozostał tajemnicą delegatów. Na zewnątrz wydostały się tylko skrócenia ważniejszych

LEGJONY w ZIEMI RADOMSKIEJ.

Bitwa pod Konarami

(powiat Sandomierski, gm. Górki).

Przekroczyszy Nidę szła I Brygada forsownie naprzód żyzną i kochaną ziemią Sandomierską. Szliśmy, jakby w przeczuciu, że czeka nas już blizko za zieloną świeżością młodych pól w rozbiegu i w falach bujnej tej ziemi nowa wiosna sławy polskiego oręża.

Mimo wielką spiekotę i upał, mimo pragnienie i kurz I Brygada maszerowała śpiesznie naprzód pod złotem skrzydłem pyłu, wiszącego nad każdą drogą i dróżyną. Śpiew płynął wzdłuż kolumny i gdzieś na niwach wnikał falą radosną w drobną falę młodego zboża. Na postojach głośne „niech żyje" rozlegały się wokół Brygadjera Piłsudskiego. Lud z okolicznych wsi patrzył z podziwem i liczył to radosne wojsko polskie, doliczyć się go nie mogąc w mnogości idących naprzód oddziałów.

Kto przebył ten marsz szybki i sprawny, kto odpoczywał po nim pod gołem niebem w ogromach gwiaździstej nocy, kto mijał wsie za wsiami i widział, słyszał, iż niedawno jeszcze popasał tu wróg, kto niósł jak w tym właśnie marszu żołnierze—na broni kwiaty, kto strudzony, przystawał w wonnym cieniu bzów i widział kolumnę towarzyszy, ośnieżoną kwiatami jabłoni,—ten wie, jak wyglądał ten od wielu lat najpiękniejszy maj w Polsce.

Przed nami wysłano cały dywizjon ułanów z Beliną na czele, za nim w awangardzie szedł drugi pułk piechoty, dalej całe gros sił Brygady. Kawalerja nasza spełniła doskonale swe zadanie, nawiązując bardzo szybko kontakt z nieprzyjacielem. Energiczne jej postępowanie wyrzuciło drobne oddziałki rosyjskiej kawalerji z przygotowanej linji okopów.

Tymczasem cały oddział 16 maja znalazł się we wsi Konary.

Stąd Komendant Główny, Piłsudski, uwzględniając postawę już rozwiniętego boju, musiał wydać rozporządzenia, mocą których poszczególne jednostki bojowe wysuwały się z bezpośredniego jego kierownictwa, idąc wspomagać słabsze miejsca na walczącym froncie.

Walka rozwinęła się z rana 16/V ogromnie szybko i niespodziewanie. Niby z jednego ogromnego kłębka rozwijać się poczęły sznury tyraljerskie wśród falistego gruntu. Baterje przysiadły śpiesznie na pozycji w wąwozach, czaiły się nad lasem przed Konarami, z którego wynurzyć się miał Belina, by patrolować dalej, pękać już zaczęły szrapnele.

Stojąc w Konarach, tj. na osi frontu całej przyszłej bitwy, wydał Brygadjer swe rozporządzenia. W miarę rozwoju bitwy oddziały I Brygady wcielane w rozciągnięty już front otrzymywały samodzielne zadania. Bitwa pod Konarami, bardziej krwawa od Łowczówka, była wielką próbą samodzielności komendantów poszczególnych jednostek bojowych. Wynik tego boju przyniosł chlubę i jeszcze jednym laurem opromienia tę wielką sławę, jaką ma Piłsudski—wychowawca polskich oficerów. Ci wszyscy, na których w tym rozrzuconym dla nas boju tak ciężka i wielka spoczywała odpowiedzialność, jak komendant I p. p. major Śmigły, komendant II p. p. kapitan Berbecki, komendanci bataljonów Sław, Ludwik, Herwin, Scaevola, Fleszar—odpowiedzieli w zupełności pokładanej w nich nadziei.

Wielka bitwa pod Konarami zamieniła się w danych warunkach na cały szereg poszczególnych operacji wojennych, których dokładnym opisem zająć się przyjdzie później. Teraz jedynie należy z tej wielkiej fali czynów świetnych, z tej gęstwy szturmów, z tych wysiłków nieustraszonej obrony, z tego hartu trwania pod ogniem przeraźliwym — wydobyć główne kierunki, w których szła świetna, tylekroć na tych polach krwawiąca, a nigdy nie złamana I Brygada.

II pułk piechoty pod komendą kap. Berbeckiego wszedł w ogień, obejmując odrazu rozległy front do 3 kilometrów. Sytuacja ułożyła się w ten sposób, że pułk ten stanął między innymi pułkami armji, z których jeden był wysunięty naprzód i miał atakować miejscowość najdalszą w froncie ataku, drugi zaś był znacznie w tyle i zdobywać miał punkt względnie do ataku całej linji najbliższy.

II pułk I Brygady znakomicie wypośrodkował tętno walki i całym batalionem wykręciwszy w lewo, ku temu pułkowi, któremu nie danem było pójść naprzód, ubezpieczywszy sobie tym sposobem flankę,—drugą swą częścią uderza do ataku. Podczas gdy II batalion II p. pod kapitanem Ludwikiem leży w ogniu i mimo ciężkich strat chroni skrzydła, batalion I pod kap. Sławem rusza naprzód. Wyzyskując znakomicie teren, podsuwa się do Rosjan na 600 kroków, skąd rzuca się do szturmu wspaniałym swym rozmachem, podrywając naprzód sąsiedni pułk armji.

W ataku tym, prowadzonym z frontu wziął I Bataljon dwa karabiny maszynowe, 40 ludzi obsługi, i zepchnął nieprzyjaciela z jego pozycji.

V Bataljon kap. Herwina miał w tych bojach również ciężkie zadanie. Brał on udział w zaciekłych zmaganiach się o wzgórze i las pod Kozinkiem. Tu stracił komendanta Herwina, por. Sarmata, wciąż to broniąc pozycji, to idąc do ataku przeciw wielkiej przewadze rosyjskiej.

W tym samym lesie straszliwym, zawalonym po strzelanymi ludźmi i gałęźmi, odznaczył się baon III (I-go pułku), biorąc po śmiertelnych walkach szturmem całą pozycję.

Logika samego boju już po kilku dniach, sprzęgła oddziały I Brygady znów w mocną i najpewniejszą rękę Piłsudskiego.

Konary sławne będą w dziejach I Brygady. Tu we krwi i w ciele, ziemi kochanej oddanem, głębokie utkwiły korzenie, na Konarach sława kwitnie we krwi, by czas przyszedł nowy, by z Konarów pędem bujnych gałęzi życie trysnęło i pokój jego szczęśliwy.

Juljusz Kaden.

przemówień i zapadłych rezolucji, ale te ostatnie mówią głośniej i mocniej, aniżeli wsłuchanie się w tok jednej, nieprzerwanej jeremiady, która wstrząsnęła salą obrad. Współpracownik „Utra Rossiji“ pochwycił ton nastrojowy... Nad zebranymi zawisła jakby powłoka smutku i bezgranicznego cierpienia. Z najdalszych rubieży carstwa pospieszyli wysłańcy dawnej emigracji polskiej, rozsianej w niezmierzonem imperjum, aby zastanowić się nad losem tułących się pod ich skrzydła braci i ojców.

Jednocześnie stwierdzono, że nikt nie uciekał, nikt dobrowolnie nie odrywał się od przyźby rodzinnej, — tylko zmuszony był wyjść, — zmuszony często uderzeniami kolby, spoglądając ociekającemi od łez oczami na zwęglony ręką rosyjską dobytek, na spaloną chatę i zgolone doszczętnie pola... Wypraszano się od nazwy „zbiegów“, wypraszano słusznie i wołano przyjąć inną — bezdomnych. A społeczeństwo rosyjskie zamiast przygarnąć banitów, nakarmić ich i ogrzać,—zaczęło odwracać się od wygnańców, skamieniało wobec ich niedoli, uważało za natrętów i tchórzów przed inwazją!... Już dawniej przestrzegał przed tą postawą Rosjan b. poseł Lednicki,—i uczciwsze gazety rosyjskie, widocznie z nieszczególnym skutkiem i wpływem.

Zjazd aż musiał zaapelować do społeczeństwa rosyjskiego, aby uznało prawo gościnności!... Wszelako ukoronowaniem metod wojennych Rosjan i zastosowaniem ich do Królestwa, — było aresztowanie kilku tysięcy osób, przeważnie ze sfer inteligencji, począwszy od dwunastoletnich dzieci i zesłanie uwięzionych do dalekich stron carstwa!!!

W melancholji zjazdu, w atmosferze przesyconej łkaniem i ciężką pomroką dni dzisiejszych, przedzierał się, jakby przez żołowiałe obłoki jeden promień jaśniejszy. Zwracając się do Rosjan, stwierdzono: „Polacy nie rozrywali nigdy swojej ojczyzny na trzy części, zawsze czuli się jednym narodem i dla tego spodziewają się, że i Rosjanie, przyjąwszy ten punkt widzenia, nie będą dzielić Polaków na Niemców, Austrjaków i Rosjan...“

W zjeździe wzięło ogółem udział 250 delegatów z przeróżnych stron.

Zagaił Lednicki. Mówił: „W chwili dziejowego przełomu, gdy na naród polski zwalił się grom okropnych nieszczęść, roztworzyły się jednocześnie wielkie perspektywy“. Zjazd zwołano do Moskwy, i tu na sztandarach pracy zrzeszeń miejscowych wypisano potężne hasła humanitarności i sprawiedliwości... Po wyborze przewodniczącego Żukowskiego, nastąpił referat b. posła do dumy, Wł. Grabskiego.

Nakreślił on obraz pochodu polskiego narodu z miejsc, objętych pożogą wojenną. Pozbawiona dachu ludzka lawina, ruszyła do środkowych gubernji, miasta i wsie Królestwa zaległy pustką. Prawie cała ludność gubernji Kowieńskiej, Suwalskiej, Lubelskiej, połowa Radomskiej, Warszawskiej i część Płockiej i Chełmskiej, opuściła ogniska, pozostawiając zniszczone i spalone gospodarstwa. W ślad za wygnańcami kroczą nieopisane cierpienia. Pomoc nie powinna nosić charakteru filantropijnego; to nie filantropja, jeno dług państwa. Izby prawodawcze roztrząsają już projekt odszkodowania, nie starczy jednak na ten cel proponowana suma 25 mil. rb. Trzeba będzie setek miljonów! Zadaniem społeczeństwa jest ocalić banitów od rozkładu.

Poseł Święcicki oświadczył się za powołaniem do życia organizacji na wzór Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego, a Żukowski zdał sprawę z działalności polskich zrzeszeń w Petersburgu i domagał się utworzenia tu organizacji centralnej. Delegaci ze Smoleńska donieśli, że w okolicach miasta znajduje się 60.000 polskich wysiedleńców, cierpiących niedostatek. Przy wysiedlaniu panują takie nieporządki, że niekiedy wywozi się rodziców a pozostawia dzieci i odwrotnie.

Po obradach zapadła uchwała założenia stałego Komitetu zjazdów polskich organizacji, celem udzielenia wsparcia ofiarom wojny. W skład komitetu wchodzą trzej delegaci wybrani przez zjazd, po trzech przedstawicieli z Moskwy, Petersburga, Kijowa, Odesy, po jednym — z Saratowa, Charkowa, Kazania, Smoleńska, Rostowa nad Donem, Tyflisu, Wiatki i Tomska. Siedzibą komitetu będzie Moskwa, a jego zadaniem obmyślenie środków dla obrony materjalnych, moralnych i narodowych praw zbiegów polskich. Celem urzeczywistnienia zamierzenia nawiąże komitet stosunki z rosyjskiemi zrzeszeniami społecznemi“.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z dnia 8 b. m. donoszą:

Pomiędzy miejscowością Jeziory a Wołkowyskiem atak postępuje dalej naprzód. Wołkowysk i wzgórza na wschód i na północny wschód zostały zdobyte. Na północ od Prużan, wojska austro-węgierskie posuwają się naprzód w terenie błotnistym. W Galicji, w okolicy Tarnopola, ataki rosyjskie zostały odparte.

Komunikaty z dnia 9 b. m.

Na południe od Niemna Rosjanie odstąpili. Wojska ks. Leopolda Bawarskiego skutecznie postępują naprzód, wojska jen. Mackensena również.

Komunikat z dnia 10 b. m.

Wojska feldmarsz. Hindenburga wzięły przeszło 1400 jeńców, 7 karabinów maszynowych. Wojska ks. Leopolda Bawarskiego atakują Rosjan nad Tołwinką i Rożanką. Wojska jen. Mackensena ścigają dalej. Na południowo-wschodnim froncie silne natarcie Rosjan odparto.

Na zachodnim froncie.

Komunikat z dnia 9 b. m.

W Argonach, dzięki bohaterskiemu atakowi Wirtembergskiego i Lotaryngskiego pułku, francuskie stanowiska zajęte. Wzięto niewolników i amunicję. Doki i urządzenia portowe w Londynie zarzucone były skutecznie bombami z areoplanów niemieckich.

Komunikat z dnia 10 b. m.

Na północ od Soucher w Wogezach francuskie rowy strzeleckie wzięto szturmem, przyczem wzięto 107 jeńców, 2 oficerów i 6 karabinów maszynowych.

Drobny przyczynek do charakterystyki szkoły rosyjskiej.

Gdy przed dziesięciu laty zaświtał nam promyk swobody, usiłowania całego społeczeństwa zwróciły się przedewszystkiem w kierunku unarodowienia szkoły polskiej. Wysiłki te w części (w szkolnictwie średniem) uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, jednak całe masy ludowe pozostawały do ostatnich czasów przeważnie pod wpływem rosyjskich nauczycieli lub ludzi zaprzedanych rządowi. Były naturalnie wyjątki, lecz o nich się nie mówi. Odczuwano głęboko cały fatalny ich wpływ na kształtowanie się duszy narodu. Jednak dostęp do szkół rządowych był tak trudny, że o paraliżowaniu tego wpływu, lub choćby o zaznajamianiu się z ich systemem wychowawczym nie było mowy. Wiedzieliśmy tylko, że szpiegostwo i delatorstwo było tam uprawiane z zamiłowaniem. Obecnie wiele dzieci, uczęszczających dawniej do początkowych szkół rosyjskich, zapisuje się do szkół prywatnych polskich. Lecz trzeba słyszeć rodziców, jak lekceważą tę naszą szkołę, jak żałują, że dzieci przestaną uczyć się języka rosyjskiego, geografji i historji Rosji. Na pytania jednak czy słyszały kiedykolwiek o Polsce, o jakim królu polskim, okazuje się, że nigdy, jedno napomknęło coś o Mojżeszu, inne o Piotrze Wielkim. Z piosenek umieją „Boże carja chrani“ i „Ura! ura! pojdiom my na wraga za naszego carja“ i t. d.

Niektórzy rodzice wyrzekali tylko, że książki w początkowych szkołach rządowych były bardzo drogie, gdyż musieli nauczycielkom zostawiać na nie po kilka rubli. Jeden z ojców mówił, że dwie książki kosztowały siedem rubli. Naturalnie był to dodatkowy zarobek personelu nauczycielskiego.

Jedno z dzieci, mające świadectwo o przejściu do II oddziału szkoły katedralnej, wykazało nadzwyczaj małą umiejętność czytania i rachunków. Matka wytłomaczyła, iż był tam zwyczaj, że nauczyciele wyręczali się stale w lekcjach uczniami, delegując starsze dzieci do niższych oddziałów. Dziewczynka owa zawsze oddawała swoje śniadanie tym młodocianym nauczycielom za dobre stopnie i dlatego do II oddziału doszła.

Jak widzimy szpiegostwo, łapownictwo, lekceważenie swych obowiązków, przywiązanie do wielkiej ojczyzny Rosji i t. d. oto jedyne kwiatki, które starano się zaszczepić w duszach polskiego ludu. Co za ogrom pracy nas czeka, by choć w części wyrwać te chwasty. „Ziemia Lubelska“.

Z MIASTA.

Wydział finansowy Radomskiej Komisji Szkolnej komunikuje nam, że ze sprzedaży nalepek i „Jednodniówki“, oraz z darów, w dniu szkolnym 6-ym września osiągnięto sumę rb. 1.990 kop. 85 ½.

„Z Ligi Kobiet Polskich“. W obec tego, że wiele Polek zainteresowanych pracami „Ligi“ pragnie powiększyć jej szeregi, zawiadamia się, że o warunkach wstąpienia poinformować się można w biurze „Ligi“ Lubelska 59 od 4 do 6 po południu.

Podziękowanie. Komisja Szkolna niniejszym składa podziękowanie za poważniejsze dary w dniu szkolnym — 6-ym września, następującym osobom względnie instytucjom: Redakcji „Gazety Radomskiej“ (za wydanie Jednodniówki na rzecz funduszu szkolnego), p. Pułkownikowi v. Matuschka (100 kor.), Zarządowi Banku Łódzkiego (100 rb.), p. Suchańskiemu (100 rb.), Tow. Akc. „Marywil“ (100 rb.), Zarządowi Spółki Rolnej w osobach: p.p. W. Pruszaka, A. Grobickiego, S. Pomorskiego, M. Arkuszewskiego i A. Rabińskiego (125 rb.). Wychowańcy Szkół Handlowych męskiej i żeńskiej oraz pensji p. M. Gajl, energicznym kolportarzem nalepek oraz Jednodniówki znakomicie przyczynili się do urzeczywistnienia pomyślnego funduszowego rezultatu dnia szkolnego.

Podziękowanie. Organizatorki „Poranku“ składają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzenia „poranku“, biorąc udział w wypełnieniu programu, oraz p. Zofji Grodzickiej za łaskawe bezinteresowne udzielenie sali, p. Wełnowskiemu za rośliny do ozdoby—słowem wszystkim, którzy okazali chętną i życzliwą pomoc.

Zniesienie parkanu przy nowowzniesionym gmachu Banku przy ul. Lubelskiej. Z rozporządzenia Prezydenta, szpecący ulicę parkan został usunięty.

Taksa na węgiel w Radomiu. Prezydent miasta p. T. Przyłęcki wydał z rozporządzenia c. i k. Komendy obwodowej taksę na sprzedaż węgla hurtową i detaliczną, według której cena 100 kg. w sprzedaży hurtowej wynosi 4 kor. w detalicznej 4 kor. 20 hal.

Listy do odebrania w Komitecie Obywatelskim miasta Radomia. Góźdź Marjanna — Aleksandrów, Grzelka Florentyna — Borkowice, Golbert Juljanna — Boże, Gorecki Maksym — Grzembów, Gazda Helena — Radom, Gnóiński Edward—Gustawów, Gaździna Marjanna—Bukówno, Grabowska Józefa — Dobrocice, Huchnowska Rozalja — Krebielcze, Jaśkiewicz Kazimierz — Gaworzyna, Janus Józefa — Wyrębów, Jaśkiewicz Hipolit — Władysławów, Jaslun Tomasz — Nowe, Jaros Wiktorja — Przewłoka, Jaworska Katarzyna — Radom, Janeczek Antoni—Wólka Tyżyńska, Idzikowski Wojciech—Radom, Jasiński Stanisław — Magnuszew, Izdebska Adamina — Radom, Jagielska Helena — Budy Brodskie, Kania Józefa — Ostrówek, Kaczmarska Marjanna — Bielany, Królikowska — Pawlów, Kołodziejski Aleksander—Czachów, Kwiecień Paweł Zwoleń, Krajewska Anna—Wielko-Wola, Kielichowska Zofja—Wola Gołębiowska, Krasińska Marjanna—Sławno, Kusztal Jan Skrzyńsko, Koczur Jan—Broniów, Krasińska Walerja—Kozienice, Kucharska Marja—Janów, Kot—Zakrzew, Korłup Szymon Sadłowice, Kamionka Paweł—Zajezierze, Kupiec Zofja—Ziomaki, Kowalska Małgorzata—Wólka, Kucińcki Grzegorz—Bobrowniki, Kupis Jan—Opatkowice, Kot Ewa—Wojcieszyec, Król Jan—Radom, Kowalczyk Franciszek—Gąsawy, Kalbarczyk Mikołaj—Kraski, Kos Józefa—Ułanowice, Krzyżanowska Stanisława—Bronisławów, Konopacki Feliks—Radonia, Kustra Józef—Karolin, Kucharczyk Adam—Limanów, Kowalczyk M.—Wielka wieś, Krzeczkowski Inżynier — Radom, Krzemińska Marjanna—Smiskowice, Kuca Józef—Zbelutka, Kujawiak Marjanna—Zielonka, Kos Józefa—Brzóza, Kasprzyk Mnrjanna — Grójec, gm. Bodzechów, Krawczyk Stanisława—Aleksandrówka, Kozak Marjanna—Janowiec, Kurpiel Józef—Kujawy, Kusio Marjanna—Grabów, Krzyszkowski Jan—Radom, Kamionka Marjanna—Wólka Bocheńska, Kozłowski Filip—Wola Lipińska, Kozera Józef—Tomaszówka, Kasperek Marcin—Kolonja Nadwiślańska,—Kuźdup Paweł—Gąsawy, Luciński Stanisław—Michałów, Lesiak Walenty—Jeżów, Lasek Wawrzyniec—Swięślice, Lenart Wojciech—Siucice, Mizerska Helena—Studzianka, Mróz Katarzyna—Wojciechów nowy, Marszałek Józef—Gustawów, Mularska Aniela—Piaski, Mrozowski Stanisław—Goźlice, Mikiel Kajetan—Borki, Mansz Katarzyna—Podstawie, Mazur L.—Bodzechów, Madejska Józefa — Stara Mszadla, Musiatewicz Aleksander—Radom, Marszałek Błażej—Klwaty, Markiewicz Anna—Zbelutka, Machniak Andrzej — Połaniec. Mucha Zofja—Sadowie, Majchrzak Józefa—Rogów, Mazur Paulina—Swierze Górne, Mularczyk Marja — Sienno, Mickiewicz—Wsola, Mroczkowski Józef—Sandomierz, Machniak Marjanna—Połaniec, Maroszek Józef — Czerwona, Mleczarska Aniela—Dluska Wola, Marszałek Błażej — Klwaty, Myszka Antoni—Jasieniec, Myszka Aniela—Jasieniec, Miller Stanisław—Gardzienice, Nowocin Tomasz—Zastronie, Nowak Marjanna—Wysoczki Małe, Nędza Katarzyna—Małęczyn, Nogalski Michał—Helenów, Naliwajek Antonina — Słupia Nadbrzeżna, Naulewicz Wincenty—Gąsawy, Nowakowski Jan — Chinów, Oględzińska Tekla—Zbelutka, Ostrowska Marja — Piskorów, Oszczypała Antoni—Zbelutka, Oględzińska Antonina—Zalesie, Okrutna Juljanna—Rzeczniów, Pałczyna Marjanna—Wólka Skemska, Popiel Zofja—Radzanów, Puchniarz Katarzyna—Zawada, Plotek Łucja—Rzechów, Proboszcz Genowefa—Ruda Kościelna, Pastuszka Walerja—Nowe, Piątek Karol—Polany, Pyrek Józef—Rytwiany, Ptaszek Teofila—Podzakrzówek, Prościński Stanisław—Budki, Pastuszka Antonina—Połągiew, Piwnik Marjanna—Nietulisko duże, Pytka Katarzyna—Korzeń, Pękalski Paweł—Krempa, Piskorek Stanisław—Wysokie Koło, Paszkiewicz Marjanna — Jasieniec, Piskała Józef—Borek, Półtorak Józefa—Lubienia, Prokopowicz Bartłomiej—Taczew, Polowniak Józef—Kunów, Pyszczek Józef—Trzykosy, Pawlik Ewa—Stefanów, Pietrasik Józef—Młodnice, Popiel Franciszek—Radzanów, Pytel Paweł—Sławęcice, Religa Józef—Zbelutka, Romańska Anna—Gołębiów, Religa Anna—Zbelutka, Rycumbel Aniela—Gęsice, Rutka Wojciech—Kuczki, Rabiński Jan — Radom, Różalski Andrzej — Cmielów, Rafalik Katarzyna Jastrząb, Rokocińska Stanisława—Rudniki, Rudzki Stefan—Radom, Stepe Piotr—Huta, Strzelczyk Jan—Grabna Wola, Slizak Marjanna—Korzyce.

Ofiary. Bezimiennie, przegrane w karty 5 koron na rzecz „Ligi Kobiet“.

Znalezione w sklepie W-go Borowskiego — a zgubione przez rosyjskiego oficera rb. 5 złożono na rzecz „Ligi Kobiet“.

W ROSJI.

Według wiadomości pomieszczonych przez prasę duńską Wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi odebrano komendę, którą objął cesarz Mikołaj, zaś Wielki książę jest mianowany wice-królem na Kaukazie. Z Londynu donoszą, że generał Evert został mianowany najwyższym dowódcą frontu zachodniego po generale Aleksiejewie. Cały front rosyjski jest podzielony obecnie na trzy części, północną, zachodnią i południową, pozostające pod dowództwem generałów Ruzskiego, Ewerta i Iwanowa.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**